

Jako że wyniki Romy w styczniu były, mówiąc delikatnie, nienajlepsze w Wiecznym Mieście rozgorzała gorąca dyskusja o sytuacji zespołu, taktyce trenera i podejściu piłkarzy. Skomentował ją także jeden z weteranów drużyny, Simone Perrotta w rozmowie z „Il Messaggero”.

Czy drużyna jest po stronie Zemana?

SP: Absolutnie tak. Drużyna zawsze była z trenerem i po jego stronie. Nie widzę powodu, żeby miało być inaczej. Sytuacja jest delikatna, zajmujemy w tabeli pozycję gorszą niż powinniśmy, ale to jest efekt wyników, jakie udało nam się zgromadzić przez te 2/3 sezonu. To normalne, że trzeba zrobić więcej. Słowa zarządu uznaliśmy za słuszne pod pewnymi względami, ponieważ nie poddawanie nikogo pod dyskusję w tym delikatnym momencie byłoby jednak mało poważne i trąciłoby trochę hipokryzją. Wszyscy czujemy się obserwowani i wiemy, że trzeba dać z siebie więcej, choć to nie znaczy, że do tej pory tego nie robiliśmy. Wszyscy jednak widzą, jakie są wyniki. Trzeba odwrócić tę niedobłą tendencję.

Puchar Włoch?

SP: Mamy nadzieję zagrać o niego z Lazio. My mamy jeszcze mecz rewanżowy z Interem do rozegrania. Mamy na razie pierwszy pozytywny wynik, który nam pomoże. To byłoby coś pięknego. Finał o szczególnej atmosferze, niezwykle emocjonujący.

Co powiesz o swojej nowej pozycji?

[Perrotta został członkiem Rady Włoskiej Federacji Piłkarskiej jako przedstawiciel sportowców – od red.]

SP: Nie wiem, co mnie czeka. To coś zupełnie nowego i szczerze mówiąc, jestem trochę zdenerwowany. Traktuję to jako ważne doświadczenie, żeby zobaczyć, co się dzieje poza boiskiem. Jestem dumny z faktu, że jestem pierwszym aktywnym piłkarzem, który został wybrany jednocześnie na członka Rady. Presja, jaką wywarł na mnie Damiano [Tommasi – prezes związku zawodowego piłkarzy oraz były kolega Perrotty z Romy – od red.], to dla mnie powód do dumy. To świadectwo, że widział we mnie coś więcej niż piłkarza. Jakies stanowisko w federacji po zakończeniu kariery? Nie myślę o tym. Dalej jestem piłkarzem.

Autor: kaisa